Karol Hubert ROSTWOROWSKI

NIESPODZIANKA

prawdziwe zdarzenie
w czterech aktach

SCENA OBJAZDOWA

D. T. 3627-73 500 szt. B-34-851

Reżyseria:
JERZY WASIUCZYŃSKI

Scenografia:
ZDANA JASIŃSKA

Muzyka:
MIROSŁAW NIZIURSKI

Inspicjent:
GRZEGORZ HEROMIŃSKI

Sufler:
BARBARA KUMOREK

OSOBY:

Ojciec WIESŁAW TOMASZEWSKI
Matka JANINA ORSZA-ŁUKASIEWICZ

Ich dzieci
Antek * * *
Franek WOJCIECH DROSZCZYŃSKI
Zośka BARBARA KUMOREK

Abramek STANISŁAW KOCZANOWICZ
Ryfka * * *

Parobczaki
Felek ZBIGNIEW ŚLUZAR
Staszek WŁODZIMIERZ GÓRNY
Jasiek JAN BRZEZIŃSKI
Kubuś GRZEGORZ HEROMIŃSKI
Kasperek * * *

Stary Chłop JAN MĄCZKA
Stara kobieta SABINA JASIELSKA

21

PREMIERA
WRZESIEŃ 1973 r.

...Sam Rostworowski chyba miał dość „wieszczowania" i wreszcie się zreflektował, że nie te czasy i że pora znów pisać inaczej, po ludzku i o ludzkich sprawach. Zszedł więc z trybuny między ludzi i przeczytał w gazecie wiadomość o strasznej zbrodni, jaka się zdarzyła w jakiejś góralskiej wsi. Tak się narodził pomysł *Niespodzianki* (1929). Nie ma już tu ani śladu symboliki, alegorii, epokowej tematyki ani natrętnej dydaktyki.(...)

...Ma *(Niespodzianka)* precyzyjną, niemal klasyczną budowę i mocne, w materii zdarzeń tkwiące postacie. Ma także problem, ongiś drapieżny i żywy, dziś historyczny, jeśli go brać wyłącznie od strony stosunków społecznych.

A sama fabuła jest „kryminalnie" prosta: pokazuje tragiczną zbrodnię matki, która z nędzy, rozpaczy i miłości dla młodszego syna morduje bogatego przybysza z Ameryki. Przybysz okazuje się jej starszym synem, przybyłym tu po latach incognito, żeby zrobić niespodziankę rodzinie.(...)

Rostworowskiego zainteresowała przede wszystkim psychologia Matki. Postąpił jak sędzia, który mając do czynienia z dosyć niezawiłą zbrodnią — postanowił poszukać jej zawiłych przyczyn w całym życiu zbrodniarzy. Odgrzebuje więc zdarzenia i sytuacje w przeddzień wypadku, wiąże je z wypadkami sprzed lat, po czym, idąc po nitce, stwarza sobie obraz materialnej, społecznej i życiowej pozycji oskarżonych, która wpłynęła na to, że stali się zbrodniarzami. Uczepił się Matki, jak sędzia Porfiry Raskolnikowa, i nie wypuścił jej z rąk, aż się nią zajęły organa publicznego porządku.(...) Proces dojrzewania w niej gotowości do zbrodni — na tle stosunku do syna i męża, na tle całej, dość typowej, aczkolwiek zindywidualizowanej biografii — jest tu istotnie wyprowadzony w sposób mistrzowski.(...)

Kiedyś, kiedy sztuka została napisana, była to prawdziwa rewelacja. Jej autora poczytano za nowego Sofoklesa, który przypadkiem urodził się w Polsce.

Zestawiono *Niespodziankę* z *Tkaczami* Hauptmanna i z bosiakami Gorkiego, z *Klątwą* i *Sędziami*. Matkę porównano do Medei i Fedry.(...)

Trudno dziś pojąć atmosferę owego entuzjazmu, jaki zwykle towarzyszy nowatorskim zjawiskom, a w 1929 r. buchnął wokół dramatu, którego poetyka przypominała raczej sztuki z doby naturalizmu niż modne i pasjonujące naówczas dramaty Shawa i Wilde'a, intelektualną farsę francuską czy z trudem, choć nie bez zaciekawienia, przedzierające się na sceny dzieła Witkacego. Ale w swoim rodzaju *Niespodzianka* przedstawiała nie byle jakie walory. Napisana została prozą o tęgim dialogu (w przeciwieństwie do większości dramatów Rostworowskiego — od *Judasza* po *Antychrysta* — pisanych wierszem), ze zdumiewającym odczuciem stylu, duszy i doli chłopa; ciemnotę i nędzę chłopską autor odmalował tu z brutalnością może większą, niż zamierzył, skoro jedyną ludzką, rozsądną i uczciwą postacią jest w tej ponurej wsi karczmarz — Żyd!(...)

Samą *Niespodziankę* w oderwaniu od dzieł poprzednio napisanych i od tych, które po niej nastąpią *(Przeprowadzka*, 1930, i *U mety*, 1932), można dość jednoznacznie wytłumaczyć. Zagrana w teatrze dla widowni, która nic poza tym nie wie o autorze, stanie się pewnie dosyć typowym utworem realizmu krytycznego, pokazującym, jak straszny był ustrój, w którym się działy takie rzeczy. Czyn Matki ma tu istotnie „rewolucyjną" motywację; co ma zrobić matka, której jedyny syn, wypędzony przez biedę, wyemigrował przed laty, a teraz zamilkł, a drugi nie widzi dla siebie innego życia poza nauką, a uczyć się nie może, bo nie ma za co; której mąż jest pijakiem i nierobem, nędza w domu aż piszczy, nadziei znikąd, a lęk o tego drugiego syna, który też postanowił odejść, przyprawia ją niemal o obłęd? Czym nakarmić Zośkę i jak uratować życie i przyszłość Franka, który został jej jedyną miłością i złudzeniem, że uda się wyjść z impasu tej koszmarnej beznadziejności? I w takiej sytacji zjawił się w chałupie przybysz z zagranicy, z walizą pełną dolarów.(...)

Taka *Niespodzianka* staje się prawie „rewolucyjna", a w każdym razie niesłychanie „krytyczna". Ale — czy można i należy traktować to dzieło w oderwaniu od wszystkiego, co napisał Rostworowski? Bo przecież i tu także występuje ten sam problem judaszowej pożądliwości wobec ziemskich wartości, który autor *Miłosierdzia* uważał za grzech największy rodzaju ludzkiego. Przecież zbrodnia Matki wynikła z tych samych materialistycznych niepokojów i pragnień, które przywiodły do zbrodni Judasza, bohaterów *Miłosierdzia*, *Strasznych dzieci i Antychrysta*. Gdyby nie przerost ambicji rozsadzających tę chłopską chałupę, w której synowie nie mieścili się w trybach egzystencji rodziców, a matka te ich ciągoty wzwyż popierała, czyż doszłoby do tak tragicznego rozpętania instynktów, których i tu także (jak w tamtych utworach) żadną siłą nie da się powstrzymać?

O tym, że Rostworowski tak, a nie inaczej patrzył również na Matkę, a czyn jej — niezależnie od warunków i przyczyn, które tak przekonująco przedstawił — uznał za zbrodnię nie do darowania — świadczą dalsze losy Franka Szywały, syna, dla którego Matka zabiła. A swoją drogą, ileż to bywa niekonsekwencji w twórczości pisarzy, których talent nie chce się podporządkować ich ideologii! Rostworowski nagromadził tyle argumentów, tłumaczących motywy morderstwa Matki, że najbardziej rygorystyczny sędzia miałby skrupuły z wydaniem na nią wyroku. A on sam — chrześcijański filozof i mistyk — nie znalazł nic na jej usprawiedliwienie! Synowi, jak Edypowi, kazał dźwigać ciężar matczynej zbrodni na przestrzeni dwóch następnych sztuk, aż go, nieszczęśnika, ukatrupił, nie znajdując dlań widać innej możliwości rozgrzeszenia. Bo Franek nosi się z owym odziedziczonym po Matce fatum w *Przeprowadzce*, gdzie on i jego siostra snują się jak istoty potępione, nie mające prawa do świata(...) Nawet prof. Franciszek Szywalski w *U mety*, w jakiego się zamienił Franek Szywała(...) nie pozbył się kompleksów i przesądów Franka.

Obnosi się z tym swoim nie zawinionym grzechem, jak z hańbą największą(...)

...Problem etyczny, wywodzący się z *Niespodzianki*, wiąże się bardzo ściśle z problemem społecznym, który także w *Niespodziance* ma swój początek. Bo Rostworowski osądził zbrodnię Matki nie tylko jako taką, ale w losach Franka potępił motywy tej zbrodni, ową „materialistyczną" pożądliwość ludzi biednych, do której autor *Judasza* odnosił się zawsze z taką dezaprobatą.(...)

W (...)*Niespodziance* sprawa awansu społecznego została pokazana niejako w jej biologicznym i socjologicznym praźródle. To, co każe tu chłopu wyrwać się z beznadziejnej ciemnoty i nędzy swojego bytu — jest tylko instynktem, ale ten instynkt działa tu z siłą, która powoduje owe pozory rewolucyjności. Dlatego Antek dzieckiem jeszcze uciekł do Ameryki, Franek wyrwał się na studia, a Matka robiła, co mogła, żeby pomóc Frankowi zostać „doktorem". Ową rozległość ambicji i marzeń chłopskich od Ameryki i jej „dularów" do doktoratu filozofii, który otworzył Frankowi drogę do „państwa", określa Boy jako *...nierealny stosunek do życia, graniczący z jakimś somnambulizmem na jawie, zdolny, jakże łatwo, mroczny sen tej duszy zaczerwienić posoką krwi.*

A naprawdę nie jest to żaden somnambulizm, ale naturalny instynkt życia, społecznie zdrowe dążenie do wyrwania się z mroków ku światłu. Ten sam instykt, zaprawiony społeczną świadomością, dałby oczywiście całkiem odmienne rezultaty, ale autorem takiej sztuki nie byłby już pewnie hr. Rostworowski.(...)

(Maria Czanerle, *Wstęp* do: Karol Hubert Rostworowski *Dramaty wybrane*, t. I — II, Wyd. Literackie, Kraków 1967)

...W zawiłym dylemacie dramaturgii K. H. Rostworowskiego sygnałem możliwości powrotnych jest nie tyle wydanie *Dramatów wybranych* w r. 1967, ile telewizyjny spektakl *Niespodzianki* w marcu 1969 r. (w reżyserii Ireneusza Kanickiego, z Ryszardą Hanin i Tadeuszem Fijewskim). To jest truizm, ale niewątpliwie scena telewizyjna jest największą widownią teatralną, choć nie jest teatrem w zakresie wszystkich wyznaczników ekspresyjnych.(...) Starałem się zaobserwować rezonans telewizyjny *Niespodzianki*. Wydaje się, że był rozległy i mocny. Ludzie którzy nie słyszeli nigdy o Rostworowskim i nie potrafili usytuować oglądanego dramatu w kontekście historycznym, dawali wyraz swym przeżyciom, podkreślając w bardziej wyrobiony lub w uproszczony stylistycznie sposób — tragiczną siłę dzieła. Ci zaś widzowie, dla których Rostworowski był jakimś werbalnym znakiem, opatrzonym zresztą niesprawdzialnymi etykietami, przezwyciężali opór uprzedzeń w stosunku do konserwatywnego i staroświeckiego pisarza, rzekomego epigona złych nawyków Młodej Polski, przyznając mu ważkie cechy pisarskie — żelazną konstrukcję, lapidarność słowa, maestrię w stopniowaniu napięć, wizjonerstwo charakterologiczne, odwagę balansowania na wąskiej krawędzi między tragedią i sensacją.

(Lesław Eustachiewicz — WOKÓŁ K. H. ROSTWOROWSKIEGO. *Dialog* nr 6/1969)

KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI
1877—1938

Jeden z najgłośniejszych pisarzy dramatycznych międzywojennego dwudziestolecia. Uprawiał przede wszystkim dramat wierszowany. Należał do obozu zachowawczego, konserwatywnego. W wielu utworach lansował ideologię nacjonalistyczną, wyrażał swą niechęć wobec ruchów społecznie postępowych i obawę przed rewolucją.

Inne jego dzieła: „Judasz z Kariothu", „Kaligula", „Niespodzianka" stały się wręcz rewelacjami teatralnymi i były porównywane z dramatami Stanisława Wyspiańskiego.

Utwory dramatyczne: *Pod górę* i *Echo (1911)*, *Żeglarze* (1912), *Judasz z Kariothu* (1913), *Kajus Cezar Kaligula* (1917), *Bratnie dusze* (1918), *Miłosierdzie* (1920), *Straszne dzieci* (1922), *Zwartwychwstanie* (1923), *Antychryst* (1925), *Niespodzianka* (1929) — prapremiera *Niespodzianki* odbyła się dn. 23 II 1929 w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. Reżyserował przedstawienie Józef Sosnowski; *Czerwony marsz* (1930), *Przeprowadzka* (1930), *U mety* (1932), *Wesoły jubileusz (Don Kichot za kulisami)* 1938.

Radioakustycy
WACŁAW FRANKOWSKI
JAN NOWICKI

Prace krawieckie
damskie: ADELA RICHTER
JANINA SMULSKA
męskie: TADEUSZ KUTA
ZBIGNIEW WODZIŃSKI

Prace stolarskie
JÓZEF KIEŁBASA
JÓZEF MAŁEK
EUGENIUSZ WROŃSKI

Prace malarskie
MATYLDA SOLAKIEWICZ

Prace fryzjerskie
ZOFIA BURZAWA
KRYSTYNA GAWEŁ
KRYSTYNA ORTYL
WŁADYSŁAWA PĘKALA

Brygadier sceny
FRANCISZEK KOKOSZ

Garderobiane
KAZIMIERA BIELASZKA
ZOFIA KAŁUCKA
MARIA MASŁO
STANISŁAWA PAGACZ

Rekwizytorki
ALINA GOGÓŁ
MARIA GRODZICKA
MICHALINA SOLAKIEWICZ

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI KRAKOWSKIEJ im. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE

Dyrektor i kierownik artystyczny
RYSZARD SMOŻEWSKI

Kierownik literacki
IRENEUSZ KASPRZYSIAK

I Z-ca dyrektora ds. administracyjno-technicznych
EUGENIUSZ KAPRALSKI

Z-ca dyrektora ds. ekonomiczno-finansowych
STANISŁAW SURMIAK

Kierownik techniczny
EDWARD NAWROCKI

Organizator pracy artystycznej
DANUTA NOWAK

Główny elektryk
MARIAN WALASZCZYK

Elekrycy
JÓZEF JAROSZ
JULIAN NOWACKI
TADEUSZ WIŚNIOWSKI

Cena 3 zł

Redakcja programu IRENEUSZ KASPRZYSIAK
Skład i łamanie JÓZEF BÓL

Adres Teatru: TARNÓW, ul. Mickiewicza 4
Telefony: Centrala 22-51, 22-52, Organizacja widowni 24-77